

Redakcja: Kraków, Grodzka 55.
Administracja: Sławkowska 29.

Dział inseratowy: Poselska 15.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Telefon Redakcji: Nr. 396.

Prenumerata wynosi miesięcznie:
z dostawą 2 kor., bez dostawy 1 kor. 60 h.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.

Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer pojedynczy 8 halerczy, poniedział-
kowy i poświęteczny 4 halercze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświęteczne o godz. 10 rano.

Głoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłownego
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po
20 halerczy, następnym po 10 hal. — Nadesłane
od miejsca wiersza drukiem petitem po 40
hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi
po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się na
cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamawia-
jących, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miej-
scowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-
stowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

29 LISTOPADA.

Nadeszła znowu rocznica wielkiej walki o
niepodległość naszego narodu, rocznica,
której świętu nam przypada
w przedostatnim listopada.

W chwili obecnej rozpamiętywanie dzie-
jów powstania listopadowego ma może zna-
czenie aktualniejsze, niż kiedykolwiek. *Hi-
storia magistra vitae* — historia nauczycielką
życia! Z historii powstania r. 1830/1 Polacy
dają nauczyć się mogą — gdyby tylko uczyć
się chcieli...

Gdy się czyta dzieje tego powstania, np.
znakomite, choć niestety tak mało znane
ośmiotomowe dzieło Łukasza Mierosławskie-
go, jego świetne tacytowskie charakterystyki
ówczesnych ludzi i wypadków — to nie mo-
żna się oprzeć straszemu uczuciu zgrozy,
ból, gniewu bezsilnego. Na każdym kroku
warcholstwo, ambicje osobiste, niekarność, a
nawet jawna zdrada! Powstanie listopadowe
miało wszelkie s/anse wygranej: Polska
miała wówczas własną, doskonale organizo-
waną armię, miała przewagę nad armią mo-
skiewską, miała same pomysły warunki,
które tylko wyzyskać należało. W r. 1831
niepodległość Polski przeigrano! W galerii
ludzi, od których losy owego powstania za-
wisły, nie masz ani jednego, któryby był bez
winny. Taki Chłopiński w pozie sfinksy od
fantazji swojej, od kaprysu czyni zależnem
swoje postępowanie jako wódza w bitwie:
to zrywa się i prowadzi, to leży przy ogni-
sku niemy, nieruchomy, nie odpowiadając na
pytania, nie wydając rozkazów. Taki hr. Łu-
bieński podczas bitwy odmawia wodzowi na-
czelnemu posłuszeństwa i nie rusza naprzód
z rezerwą, bo mu się tak podoba. Taki ks.
Czartoryski wspólnie z hr. Zamojskim skła-
nia Ramorina do nieposłuszeństwa naczeln-
emu wodzowi. Taki kondotier Ramorino, któ-
rego robi się komendantem korpusu, a który,
stawszy się narzędziem Czartoryskiego, od-
mawia posłuszeństwa naczelnemu wodzowi i
w decydującej chwili nie chce ze swym kor-
pusem wrócić pod Warszawę. Taki Kruk-
owiecki, typ Zagłoby, ale Zagłoby ambitnego,
głupiec skończony, którego się stawia na
czele, a który nie wie nawet, co się dokoła
niego dzieje i tylko wciąż krzyczy jak opę-
tany. Taki Pradziński, który poza plecami
Krukowieckiego i bez jego wiedzy p/sze i
posyła Moskałom akt kapitulacji, a później
podczas rozmowy z Paszkiewiczem i Tollem
w obecności Krukowieckiego zdradza, że kor-
pus Ramorina nie znajduje się pod Warsza-
wą... A nawet taki Bem, charakter piękny i
czysty, czyż i on nie zawinił, że zamiast no-
cować przy swojej baterii, przeleżał noc w
mieście i zamiast o godz. 6 rano zjawił się
dopiero o godz. 8 na polu walki, gdy już
reduta Ordona i reduta Sowińskiego na Woli
były wzięte przez Moskał! A nawet taki

Lelewel, którego cała działalność polegała
w gruncie rzeczy na paraliżowaniu wszyst-
kich cudzych i swoich własnych planów!

I wszystkim to uszło bezkarnie. Czyż to
możliwe, żeby ani jeden z nich nie został
ukarany? Za takie rzeczy, za które na całym
świecie, w każdym innym kraju stawiano by
ich pod murem i rozstrzelano? Smutne to,
ale prawdziwe: netylko ani jednego z nich
nie ukarano, lecz nawet niektórzy z nich
weszli do panteonu narodowego w nagrodę
za to, że zgubili Polskę... Krwawo się zemścił
na Polsce duch szlacheckich. „Wolno w
Polsce, jak kto chce“. W szlacheckiej Polsce
nikomu ani na myśl nie przyszło, żeby ukró-
cić samowolę, intrygi, zdradę braci szlachty...

Zdarzało się i gdzieindziej, że wodzowie
byli bez charakteru, że popełniali fajdactwa
i zdrady. Ale wszędzie jako korektyw nie
udolności lub bezcharakterności wodzów wy-
stępował czynnik, którego w Polsce szlache-
ckiej brakło: masa ludowa. Podczas wiel-
kiej rewolucji francuskiej Dumouriez, zwy-
cięzca z pod Valmy i Jemappes, chciał zdra-
dzić i przejść ze swą armią na stronę austriack-
kiego generała Macka, aby maszerować
przeciw rewolucyjnemu Paryżowi, — ale
armia jego, ludowa armia Francji rewolu-
cyjnej odmówiła mu posłuszeństwa w obozie
pod Conde i zdrajca Dumouriez, życia nie-
pewny musiał uciekać z obozu i armii au-
striackiej. Ramorino, tensam, któremu w
Polsce za jego zdradę ani włos nie spadł
z głowy, gdy później podczas rewolucji
włoskiej taksamo chciał Włochy urządzić,
jak urządził Polskę, został przez lud włoski
rozstrzelany w Turynie. Francja ludowa oca-
łała przed koalicją reakcyjnych mocarstw,
Włochy ludowe zdobyły niepodległość i je-
dność, — a Polska szlachecka popadła w
niewolę.

Rok 1831 stanowi datę ostatecznego ban-
kructwa szlacheckiej Polski.

Od tego czasu mijają blisko trzy ćwierci
stulecia. Czy przez ten czas posunęliśmy się
naprzód? Czy zrozumieliśmy, że los narodu
zawisł tylko od ludu?

Zrozumieli to jedynie socjaliści polscy,
którzy od ćwierci wieku roz/oczęli pracę nad
uświadomieniem i uobywateleniem ludu, któ-
rzy walczą o prawa i ludzki bit dla ludu,
którzy usiłują rozpaść siły rew. lcyjne w
ludzie drzemiące. Ale reszta społeczeństwa,
klasy uprzywilejowane — są u nas naw-krós
przejęte duchem szlacheckim, — nie przez
nie zażwiata Polsce kiedyś słońce swobody, lecz
tylko przez uświadomienie, zorganizowany lud
pracujący.

„Demoralizowanie młodzieży“.

W burzowym społeczeństwie galicyjskiem
demoralizowaniem do szpiku kości, najpełniej
indifferentem, bezkrytycznym i niezdolnym do

poważnego traktowania nowych zjawisk w życiu
młodego pokolenia, najgorszą i najwstrętniejszą
odgrywają rolę ludzie, dzwoniący na trwogę na
wzrost wszelkich badających się przejawów w na-
szym życiu.

Dotknął megalomanią, a jednocześnie gnuśnie-
jący w służalstwie i hipokryzji, pragnął widzieć
d/ęła siebie pokorę, bezwzględne posłuszeństwo
podanie się ślepej formule, wszystko przykroć
do swojej mikroskopijnej podziakki, a co wystaje
poza nią, to złe, przewrotne, godne pogardy i
zniszczenia: „by nie było nic, ooby sobie słon-
cem świeciło...“ Typy aż nadto znane.

Wszystko to odnosi się do osobników w ro-
zaju doktora Kazimierza Wróblewskiego,
autora trzech feljetonów o „Promieniu“, druko-
wanych w nr. 545, 547 i 549 „Słowa polskie-
go“ z bieżącego miesiąca, drukowanych pod alar-
mującym tytułem: „Demoralizowanie młodzieży“. Tak
uczny pan doktor Wróblewski bawił się w
szeregi i twierdził: „my, nauczyciele, (bo pan
Wróblewski jest nauczycielem gimnazjalnym...) wszy-
scy widzieliśmy, że nerwowość młodzieży na
szę z każdym rokiem się potęguje, że wielu mło-
dzieńców, którzy w pocie czoła zdobyli świade-
ctwo dojrzałości, później marnieje dla braku sił
i zdrowia“.

Zapytacie szanowni czytelnicy skąd się owo
przejęcie bierze? P. Wróblewski odpowie wam
n. to bez zająknięcia się: „co może tę młodzież
bardziej denerwować, jak współdział w piśmie
(współpracownictwo w „Promieniu“), które w to-
nie namiętnym i gwałtownym prowadził walkę z
ich bezpośrednimi przełożonymi?...“ Uczony p.
Wróblewski zrobił odkrycie, wyjaśnił społeczeń-
stwu skąd się to bierze, że wielka część naszej
młodzieży marnieje w szkołach średnich, że nau-
ka nie daje rezultatów, jakich się spodziewałyby
należało, że młodzież, wyszedłszy ze szkół śre-
dnich jest niezdolna do pracy, nieprzygotowana
ani w części do życia, że i te wyniki, jakie są
rzekomo jedynym celem nauczania w naszych
szkołach średnich, są zerowe, bo ta młodzież w
większej swej części nie jest przygotowana do
podjęcia pierwszych studiów uniwersyteckich.

Całej zdezorientowanej maszyneryi, która się składa
na system nauczania i wychowywania naszej
młodzieży, uczony pan Wróblewski nie widzi i
nie rozumie, jak świadomie nie chce zrozumieć
(może się mylimy — może zrozumieć tego nie
potrafi), że ani „Promień“, ani sprzyjająca mu
młodzież szkolna, nie walzy z jednostkami, ale
z systemem, że wszystkie naprowadzone przez
pana profesora cytaty z „Promienia“, wyjęte z
korespondencji, występujących przeciw profes-
rom i dyrektorom gimnazjalnym, nie dowodzą
wcale, że celem „Promienia“ jest „budzenie na-
miętności“ w młodzieży i nienawiści ku nauczy-
cielom, lecz tylko, że ta młodzież, która pisuje
do „Promienia“, umie odróżnić dobrego pedagoga
od złego, że ta młodzież walczy ze złymi i szko-
dliwymi profesorami. To właściwie jedyny, jaki
można wyciągnąć z tych korespondencji. Rzecz
główna polega na tem, że młodzież zwalcza obe-

cny system, a spełniając to, zdobywa sobie za-
sługę. Jeśli zaś przytem w drodze jej staje je-
dnostka, dobrze czyni, gdy tej jednostki nie o-
mija, ale stara się ją zdemaskować, choćby nią
był pan — Wróblewski!

O tem, że przepisy szkolne, ajęte w paragrafy,
są złe i rozwojowi młodzieży szkodę przynoszą,
o tem chyba wątpli nie można. Wątpli o tem
tylko p. Wróblewski. W jednym z numerów
„Promienia“ (I. 64) pisał któryś z koresponden-
tów, że w jego zakładzie dyrektor zakazuje sy-
stematycznie urządzania uroczystych wieczorków,
nawet na cześć Mickiewicza, a postępowanie dy-
rektora, tak bezwzględne i niczem nielasprawie-
dliwione, nazwał postępowaniem barbarzyń-
skim. Wyrażenie to uważa uczony pan profes-
sor za dowód, że „Promień“ demoralizuje mło-
dzież. I jak swój sąd popiera? Nie dowodem,
że to, co korespondent „Promienia“ pisał, jest
nieprawdą, ale słowami, że zakazy podobne są
„zupełnie zgodne z przepisami szkol-
nymi“. Tak rozumować może tylko nieuk lub
człowiek, dla którego czemś większem i lepszem
jest każde postępowanie „pana dyrektora“, niż
choćby najszlachetniejsze porwy młodzieży. Prze-
pisy szkolne są barbarzyńskie, krępujące
swobodę młodych dusz i umysłów, opie-
ranie się na tych przepisach nawet w wypad-
kach, w których młodzież chce dać wyraz swoim
uczuciom dla wielkich narodowych, jest niczem
innem, jak tylko — barbarzyństwem.

A jak nazwać uczonego obrońcę takich c-
nów? (Dok. nast.).

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa, 26 listopada.

Przed kilku dniami na ulicy Śliskiej zo-
stało zaskoczonych przez policję zebranie ży-
dowskie P. P. S. Wzięto przytem około 10
osób. Fakt ten, nie nadzwyczajnego w na-
szych stosunkach nie przedstawiający, urosł
w opinii Warszawy do niebawiałych rozmiarów.
„Aresztowano komitet, który urządził
ostatnią demonstrację!“ — mówili jedni. „Zo-
stała wzięta drukarnia „Robotnika“ — gło-
sili drudzy. „80 socjalistów wpadło w ręce
policji!“ — szeptali jeszcze inni. Jednym
słowem po mieście szerzyły się w ciągu paru
dni najbezsensowniejsze pogłoski.

To powstawanie bzdurnych pogłosek o cha-
akterze alarmującym, świadczy o nowym
naprężeniu, podnieceniu i strachu filistrów po
ostatniej demonstracji. Ludzie przerażeni
strzałami ulicznymi, wszędzie dopatrują się
czegoś olbrzymiego, nadzwyczajnego, ogrom-
nie doniosłego i z muchy robią bardzo łatwo
słonia. Co prawda, dla wyolbrzymienia pogło-
sek o aresztowaniu na Śliskiej przyczyniła
się sama policja, która zachowywała się w
sposób istotnie wyjątkowy.

Przedewszystkiem występowała z niesły-
chaną brutalnością. Jak gdyby mszcząc się

SERGIUSZ STEPNIK.

ANDRZEJ KOZUCHOW.

33

— Czyż nie wyobrażacie sobie — rzekł An-
drzej, podtrzymując zdanie Leny — że można
tak zrosć się ze sprawą, której się służy, iż
nie stanie ani miejsca, ani chwili, ani czasu
do myślenia o swoim własnym „ja“, albo
o wartości tej części pracy dla sprawy, która
komukolwiek z towarzyszy przypadnie
w udziale.

— Nie — odrzekła Tania po namyśle, kre-
cąc głowę. — Ja jeszcze do tego nie doro-
słam. Obawiam się, że nigdy do tego nie
dojdę. Świadomość mojej nicości męczyłaby
mnie i znużyłaby do najgłębszego odemnie.
Jaka dumę i radość czuje musi człowiek,
który wie, że wniósł jakąś nową, cenną myśl
do ogólnej sprawy.

Spjrzała na Jerzego. Wzrokiem prosiła
go o pomoc, gdyż on jeden ze wszystkich
obecnych nie sprzeciwił się jej zdaniu. Lecz
Andrzej, p/chwyciwszy to spojrzenie, wy-
tłomaczył jej sobie zupełnie inaczej. Chciał
bronić swego zdania, mechanicznie posługu-
jąc się dowodami, które mu na myśl przy-
szły. Lecz nie był w stanie słowa wypo-
wiezieć, przygnieciony świadomością, że jeśli
coś powie, powie nieprawdę. Czuł w tej chwili,
że w głębi duszy także zazdrości tym, którzy
nie wzdricie dla jakich zasług, władają ser-
cami ludzi. Ta krzywdą losu wypełniła serce
jego nieznaną mu dotychczas goryczą. Umił-

knął, nie będąc w tej chwili w możności wal-
czyć z takim uczuciem.

W rozmowie nastąpiła krótka przerwa, na
którą nikt nie zwrócił uwagi, lecz dla An-
drzeja była to męcząco długa i ciężka.

— Patrzcie, Andrzej, jaka to piękna gru-
pa białych domków w jaskrawem, czerwonym
świecie zachodu — odezwała się Lena ze
swego miejsca u okna. Przypomina mi to
Alpenglüh w górach szwajcarskich.

Andrzej ucieszył się zmianą tematu roz-
mowy i podszedł do okna.

— Rzeczywiście, bardzo piękna — zawołał
wpatrując się w krajobraz z wyjątkową uwagą,
jak uczeń, starający się zapamiętać zarysy
mapy, przy której ma być egzaminowany.

Widok z okna był rzeczywiście przepię-
kny; na sinem tle nieba ry/owały się białe
kontury wschodzącego księżyca, jak gdyby
namalowane ledwo widzialną akwarelą; białe
domki, zalane purpurowym światłem, wystę-
powały wyraźnie na tle zielonego gaju; za-
chodzące słońce złotem dziergało puszyste
obłoczki, tworząc na horyzoncie krwawo-
czerwony kwiat.

Lecz wrażliwość Andrzeja na piękno na-
tury przysłała — odwrócił się więc do sie-
dzących przy stole.

Tania up/sła wianek bławatny. Jerzy
podniósł go, pr/sząc, by go zn/wu włożyła
na głowę, gdyż bardzo jej w nim do/warzy.
Dziewczyna zaśmiała się, zarumieniała, ale
spełniła życzenie Jerzego. Andrzej uczył
urazę do nich za takie dzieciństwa.

— Słuchajcie, Andrzej — przerwała Lena

jego ponure rozmyślenia — mam do was
prośbę

Wskazała mu krzesło i bardzo poważnym
tonem poprosiła, aby usiadł.

— Czy możecie ofiarować mi jeden lub
dwa wieczory niedzielne?

— Po co? — zaczął się Andrzej.

— Dla propagandy w kółkach młodzieży.
Bylibyście nam bardzo pomocni.

— Jaką będziecie mieć ze mnie korzyść?
Wiecie, że nie nadaje się do takiej roboty
i odgrywałbym na waszych zebraniach bar-
dzo smutną rolę. Poproście Jerzego; jemu
tylko dać do rąk książkę.

— Macie słusność — odrzekła Lena —
i ja już do niego zwracałem się, ale ma wszy-
stkie wieczory zajęte.

Bezceremonialność, a nawet pewnego ro-
dzaju szorstkość w wzajemnych stosunkach
rewolucjonistów była zwyczajnym zjawiskiem,
zwłaszcza, kiedy chodziło o „sprawę“. W sło-
wach Leny nie było niczego takiego, czego-
by Andrzej sam w podobnej sytuacji jej nie
powiedział, lecz dzisiaj był w zupełnie nie-
swojem usposobieniu.

— Tak, więc ja mam służyć do zatykania
dziur? — rzekł obraźliwie.

Lena zrobiła ni/cierpliwy ruch.

— Nie mówcie głups w, Andrzej! Powiedz-
cie wprost, czy macie czas, czy nie?

— Jestem bardzo zajęty moimi robotami —
odpowiedział łagodnie. — Ale powiedzcie
mi — dodał, starając się przybrać więcej
pojednawczy i już zupełnie poważny ton —
dlaczego nie macie dalej prowadzić roboty

bezemnie, przecież dotychczas samiście ją
prowadzili?

— Jaby to chętnie zrobiła, tylko niektó-
rych członków naszego kółka w ostatnich
czasach poaresztowano — między nimi Mir-
towa.

— A! rozumiem! — zawołał Andrzej, już
zupełnie innym głosem. — Więc Mirtow na-
leżał do waszej grupy?

Lena skinęła głową.

— Nigdy nie spotkałem się z nim, ale
słyszałem o nim. Sądząc po tem, w jaki spo-
sób go aresztowano, musi być bardzo dziel-
nym człowiekiem. A wiecie, co go czeka?

— Dotąd niczego nie można powiedzieć —
odrzekła Lena. — Wszystko zależy od ka-
prysu żandarmów. To zupełnie wyjątkowy
wypadek.

Podniósłszy głos, zapytała Jerzego, który
zajęty był rozmową z Tanią, czy nie otrzy-
mał jakich nowych wiadomości o Mirtowie.

— Otrzymałszy od niego zaledwie kilka
wierszy — odpowiedział Jerzy. — Położenie
jego daleko gorsze, niż można było sądzić.
Policja znalazła u niego w rękopisie arty-
kuł, przeznaczony dla tajnej gazety i wiele
naszych druków i broszur. Boję się, że już
po nim.

— Kto to jest Mirtow? — szeptem spy-
tała Tania.

— Bardzo skromny młody człowiek, stu-
dent — odrzekł Jerzy. — Aresztowano go
zeszłego poniedziałku przez pomyłkę, zamiast
Tarasa. Musicie wiedzieć, kto to jest Taras?

— Jakżeż nie! — odpowiedziała Tania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

za ostatnią demonstrację, policjanci rzucali się jak zwierzęta na zaskoczonych znienacka robotników i wszystkich powiązali. Nie szczędzili nawet kobiet. Związano i traktowano nader brutalnie młodą dziewczynę dr. Kamilę Horwitzównę, aresztowaną na tem zebraniu. Jakąś niewiastą mieszkającą w tym samym domu, ale nie mającą nic wspólnego z zebraniem szła po schodach około mieszkania gdzie już gospodarowała policja. Została napađniętą przez brutalne stupajki i zmaltretowana w najokropniejszy sposób.

Policja otoczyła dom, w którym odbywało się zebranie, wyprosiła wszystkich mieszkańców, te ostatnie zapieczetowała i kazała lokatorom czekać przez godzinę na prokuratora, który przeprowadzał kolejno we wszystkich mieszkaniach rewizję. Nic nie znaleziono, ale narobiono tyle hałasu, że całe miasto zajmowało się sprawą tej rewizji, tworząc coraz to nowe, coraz to bezsensowniejsze przypuszczenia na jej temat.

W związku z powyższymi aresztowaniami odbył się szereg rewizji — bezskutecznych, jak zwykłe.

Dochodzi mi w ostatniej chwili wiadomość o demonstracjach naszych w Ostrowcu i w Mordach (gub. Siedleckiej). Bliższych szczegółów brak.

Je.

„Nowa era“ w Rosji.

O obecnej sytuacji w państwie rosyjskiem zamieszczam „Przedświt“, organ P. P. S. artykuł, podający trafną ocenę wypadków, warunków i czynników. Dla informacji naszych czytelników przytaczamy tu uwagi „Przedświtu“.

I.

Bomba, rzucona ręką członka „Organizacji Bojowej“ partii socjalistów-rewolucjonistów, przyspieszyła znacznie tę ewolucję, na której drogę pchnęły Rosję carską straszliwe klęski na Dalekim Wschodzie. Usunięcie ministra Plewogo — tego wcielenia i wyobraźnielca brutalnego despotyzmu w jego najkonsekwentniejszej formie — przygotowywało grunt dla nowych prądów i kierunków w łonie rządu. Zrozumieli to wszyscy, dla tego też tragiczna śmierć wszechwładnego ministra wywołała uczucie ulgi nawet w takich sferach, które trudno podejrzawać o sympatyje dla terrorystów. Śmierć Plewogo uznano za fakt, ułatwiający rządowi zmianę taktyki, wejście na drogę reform, zainaugurowanie „nowej ery“ w polityce wewnętrznej.

Śmierć Plewogo przeraziła sfery rządzące, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Już sam fakt tak długiego zwlekania z mianowaniem jego następcy świadczył wymownie o zamieszaniu i niepewności klki rządowej. Wahano się widocznie bardzo, zanim uczyniono krok stanowczy — aż wreszcie został mianowany ks. Światopółk-Mirskij — generał-gubernator wileński.

Ks. Światopółk-Mirskij jest osobistością, której nazwisko dla programu służyć nie może. Żadnej roli wybitniejszej nigdy nie odgrywał, żadnego programu politycznego nie reprezentował, nie o nim właściwie nie wiadomo po za tem, że jest „dobrym człowiekiem“. Ponieważ tego żałował, aby wyrzucił sąd o kierunku nowego ministra, przeto ks. Mirskij uznał za najstosowniejsze zarekomendować się sam, wypowiadając przy każdej sposobności mowy i mówki programowe. Najobezbarniejszym takim wynurzeniem się była rozmowa Mirskiego z korespondentem pisma „L'Echo de Paris“. „Program mój jest wytknięty przez manifest Jego Cesarzkiej Mości z dnia 26 lutego 1903 r. — mówił następca Plewogo. — Działalność moja będzie oparta na zasadach prawdziwego i szerokiego liberalizmu — o tyle, rozumie się, o ile liberalizm ten nie prowadzi do zmiany istniejącego obecnie ustroju. Jako prowincjonalista, kocham prowincję, gdzie minęła znaczna część mojej kariery służbowej. Spełniając wolę Cesarza, gotów jestem dać ziemstwom gubernialnym i powiatowym szerokie pełnomocnictwa we wszystkich kwestjach, dotyczących oświaty ludowej, zaopatrzenia w żywność, dróg i t. d. Wewnętrzne położenie kraju, jeśli nie jest wyjątkowo poważnym, to jednak nie może nie nasuwać obaw. Po co to ignorować? Za pomocą dobrego postawienia sprawy ziemstw unikniemy parlamentaryzmu, który bankrutował wszędzie z wyjątkiem jednej Anglii. O odpowiedzialności ministrów nie może być mowy — Rosja nie dorosła do tego. Ministrowie zależą jedynie od Cesarza, który otrzymał władzę z Bożej łaski; należy zachować dla nich położenie obecne, gdyż, tylko korzystając z niego, są oni w stanie spełniać rzeczywistą wolę monarchii. Jestem wrogiem prześladowań religijnych, jestem przekonany zwolennikiem możliwie większej wolności sumienia, ale, naturalnie, z pewnemi jej ograniczeniami.

Dam ludziom różnych wyznań możność żyć w pokoju obok siebie na całym obszarze naszego obszernego imperium. Nie jestem wrogiem narodu żydowskiego, ale gdybyśmy zrównali w prawach żydów z prawosławnymi, mogliby odrazu zdobyć za duże znaczenie. Postanowiłem traktować ich z wielką pobłażliwością i postaram się ulżyć położeniu uboższych warstw narodu żydowskiego. Dobrocią, można dużo osiągnąć. Zmuszeni jesteśmy bronić się od terrorystów, ale oświeceni nie będą surowym względem młodzieży, której porywy często ustępują skrusze. Należy wskazać młodzieży dobre drogi i udowodnić ja-

łowość ich rozruchów opozycyjnych. Jestem przeciwnikiem studentów. W gruncie rzeczy ich zapamięta i stają się oni doskonałymi działaczami. Jakżeż chcę, abym był przeciwnikiem postępowi — przecież postępowie jest dla Rosji dobrodziejstwem. Jestem zwolennikiem jaknajwiększego pomnożenia liczby szkół ludowych. Mój kolega i przyjaciel, minister oświaty, generał Głazow, najupokielniej godzi się ze mną w tej sprawie. Niepodobna ominąć prądów postępowych. Jeśli będziemy je dusili, w takim razie wymkną się nam. Czyż nie lepiej znać je i pomódz im do wcielenia się w życie?“

Oto program nowego ministra. Oto podstawy, na których ma się oprzeć „nowa era“ w rosyjskim życiu politycznym. Pomimo licznych omówień, program ten na pierwszy rzut oka może zrobić wrażenie czegoś nowego, owianego jakimś duchem bardziej europejskim, ale tylko na pierwszy rzut oka. Jeśli przyjrzymy się bliżej wszystkim tym słówkom, dość ładnie brzmiącym, to z baczymy, że są one blichtrzem, bez żadnej wartości, blagą, obliczoną na naiwność ludzką. Ks. Mirskij jest zwolennikiem „prawdziwego“ i nawet „szerokiego“ postępu — o ile to nie zmierza do zmiany obecnego ustroju w Rosji. Konia z rzędem temu, kto obmyśliłby takie postępowe reformy, któreby nie godziły w podstawy dzisiejszego ładu rosyjskiego. Czy to będzie rozszerzenie zakresu działalności ziemstw, czy to będzie pomnożenie szkół ludowych, czy to będzie rozszerzenie praw prasy — wszystko to jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio musi podkopywać podstawy samowładztwa carskiego. Samo istnienie i chociażby najpowszechniejsze rozwijanie się samorządu ziemskiego, jak to doskonale wykazał minister Witte w odpowiedzi na memoriał Siłagina, prowadzi konsekwentnie do upadku absolutyzmu. To też wprowadzać postępowe reformy i jednocześnie chcieć utrzymać samowładztwo może tylko zupełnie niepojętym kłopotem nawy państwowej, ale już pierwsza próba w tym kierunku p każe mu, że jest szaleńcem, i zmusi go do zawrócenia z drogi, prowadzącej do pogodzenia interesów postępu z interesami monarchii „z bożej łaski“.

Wychodząc ze stanowiska interesów samowładztwa carskiego, ks. Mirskij całkiem niepotrzebnie wprowadził do swych obietnic różne omówienia, ograniczające ich treść i tak już nędzną i ubogą. Mógł śmiało naobiecować jeszcze więcej różnych pięknych rzeczy, bo tak samo nie jest w stanie ich przeprowadzić, jak i tego, co obiecał. Carat nie by na tem nie stracił, ale efekt byłby większy. Tylko, że już ludzie zmądrzeeli i przestają się brać na efekty, zwłaszcza tak marne, jak obietnice ks. Mirskiego. Rosja przeżywała już rozmaite „nowe ery“ w duchu obecnej, poczynając od słynnej „dyktatury serca“ hr. Loris-Melikowa w końcu panowania Aleksandra II, a kończąc na „serdecznej opiece“ generała Wannowskiego. To też słowa nowego ministra spraw wewnętrznych spotkały się ze sceptycyzmem nawet u liberalnego „Oswobodźdźnia“, które pisze, że po ks. Mirskim należy się spodziewać „nie realnych ustępstw, lecz raczej samego pojętnego zapachu ustępstw“ i tylko w rosyjskich organach legalnych spotykamy objawy szczerzej czy udanej radości.

Jeśli przyjrzymy się bliżej wahaniom rządu carskiego, spowodowanym klęskami w Mandżurii i pod Portem Artura, to zobaczymy, że właściwie „nowa era“ w duchu obietnic ks. Mirskiego rozpoczęła się już za Plewogo. Tak np. Plewko zniósł zakaz zamieszkiwania żydów w paśmie 50 wiorst od granicy, następnie powstrzymał wydalenie żydów z miejscowości, gdzie znaleźli się wbrew zakazom. Zniesienie zakazu drukowania po litewsku czcionkami łańskimi też zostało doprowadzone do skutku za Plewogo. Pewną zmianę frontu względem Finlandii można było zauważyć już w ostatnich miesiącach panowania Plewogo. W jednym z okólników Plewogo znajdujemy bardzo cenne przyznanie się do podobudki, jakiej wywołały te ustępstwa. Mianowicie okólnik Nr. 723 z dnia 19 marca 1904 r. powiada wyraźnie: „Zważywszy, że obecnie wskazaniem jest unikanie wszystkiego tego, co może wywołać niezadowolenie ludności, uważam za konieczne na razie, aż do zawarcia pokoju na Dalekim Wschodzie, pozostać w spokoju wszystkich tych żydów i t. d.“ Szczerzy aż do cynizmu okólnik ten zdradza słone nie tylko „ustępstw“ Plewogo, ale i „nowej ery“ zainaugurowanej przez ks. Mirskiego. Rządowi chodzi jedynie o zażegnanie wszystkiego tego, co może zakłócić regularny bieg spraw, chodzi o to, „na razie, aż do zawarcia pokoju na Dalekim Wschodzie.“ No, a po zawarciu pokoju rząd już nie bardzo będzie dbał o niezadowolenie ludności i potrafi, w swoim mniemaniu, dać sobie radę z niezadowolonymi — bez ustępstw.

Przegląd polityczny.

Walka o powszechne głosowanie w Belgii. Socjaliści belgijscy postanowili podjąć na nowo walkę o powszechne głosowanie. Jak wiadomo, panuje obecnie w Belgii system pluralny, który udziela uprawnionym do głosowania — stosownie do ich stanu majątkowego, stopnia naukowego, oraz posiadania rodziny — jednego, dwóch lub trzech głosów. Wszelkie próby, podejmowane — ostatnio na wiosnę 1902 roku — celem zmiany konstytucji i wprowadzenia powszechnego głosowania rozbiły się o opór reakcji klerykalnej.

Obecnie grupa socjalistyczna w Izbie przedstawiła projekt prawa, domagający się „wprowadzenia równego i bezpośredniego powszechnego głosowania z prawem wybierania i wybieralności od dwudziestu jeden lat, po sześciu miesiącach pobytu w danej miejscowości, oraz z przedstawicielstwem stosunkowym w prowincjach i gminach“.

Reforma podatkowa we Francji. Możliwość przesilenia w gabinecie francuskim, które wywołać miał szeroko rozgłaszany zamiar ustąpienia ministra finansów Rouviera, została, zdaje się, zażegnana. Na posiedzeniu rady ministrów, odbytem dnia 26 b. m. pod przewodnictwem prezydenta Loubeta, Rouvier przedstawił zmiany, jakie chce wprowadzić do projektu podatku dochodowego, aby w ten sposób dojść do porozumienia z odpowiedzialną komisją. System opodatkowania, przyjęty przez ministra finansów polegał na między innymi na tem, że większość robotników w Paryżu i wielkich miastach prowincjonalnych pozostanie nie opodatkowana. Powstały stąd niedobór dwudziestu milionów franków ma zostać pokryty przez powiększenie opodatkowania dochodów, przenoszących dwadzieścia tysięcy franków.

Nowy minister finansów we Włoszech. Jak donoszą z Rzymu, gabinet włoski uległ zmianie; minister Luzzatti bowiem, który piastował dotąd podwójną godność — ministra skarbu i ministra finansów, rzekł się tej ostatniej, zachowując sobie tylko pierwszą. We Włoszech, jak wiadomo, funkcje należące w większości państw europejskich do jednego ministerstwa skarbu, podzielone są między dwa: ministerstwo skarbu i ministerstwo finansów, które pomimo tego mogą się znajdować w ręku jednego tylko ministra. W zakres obowiązków ministra skarbu wchodzi układanie budżetu, zawiadywanie funduszami państwowymi i zawieranie traktatów handlowych; do ministra finansów należy organizacja podatków pośrednich. Tym ostatnim zamianowany został, na miejsce Luzzattiego, Majorana, dotychczasowy podsekretarz państwowy w departamencie finansów. Nominacja ta nie daje żadnych wskazówek co do kierunku, w jakim Giolitti chce prowadzić gabinet obecny.

Przegląd społeczny.

Centralizacja Kas chorych. Donieśliśmy już o okólniku rozesłanym przez magistrat lwowski do korporacyjnych Kas chorych we Lwowie. Okólnik ten brzmi:

„Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że stosunki pod względem ubezpieczenia na wypadek choroby w korporacyjnych Kasach chorych nie odpowiadają po większej części celowi, dla którego instytucja tego rodzaju ubezpieczenia przez ustawodawstwo państwowe wprowadzona została. Przeważna bowiem część zawodowych Kas korporacyjnych nie czyni często dość zadość statutowemu obowiązkowi świadczeń na wypadek choroby, a prawie wszystkie Kasy korporacyjne wykazują bilans zupełnie bierny i nie posiadając wymaganych statutami funduszu rezerwowego, nadają się właściwie pomyśli § 121 ust. przem. do rozwiązania z urzędu. Przyczyna tego rażącego niedomagania Kas chorych jest — pominiawszy nie zbyt regularne wliczanie wkładek przez pracodawców — brak technicznych warunków asekuracyjnych, polegający w tem, że stosunkowo mała ilość członków nie jest w stanie dostarczyć kapitału na pokrycie stosunkowo licznych wypadków choroby, jakoteż kosztów odrębnego dla każdej Kasy zarządu i pensji lekarskich.

Gdy ten stan wadliwy daje się coraz bardziej odczuwać w kołach pomocników przemysłowych, przeto magistrat, wstrzymując się na razie od ostatecznego środka, jakim byłoby rozwiązanie korporacyjnych Kas chorych z równoczesnym włączeniem członków tych Kas do Kasy chorych m. Lwowa, podejmuje obecnie akcję, mającą na celu utworzenie w miejsce licznych drobnych Kas korporacyjnych, jednej wspólnej Kasy chorych.

Pierwszy krok do tej akcji zawisłym jest jednakże od samych Kas korporacyjnych, ile, że do zjednoczenia danej Kasy potrzebną jest uchwała walnego zgromadzenia Kasy chorych. W tym stanie rzeczy wzywa magistrat p. przełożonego na podstawie § 60 i 20 ust. z 30-go marca 1888 r., aby najpóźniej do 6 tygodni zwołał walne zgromadzenie Kasy chorych jemu podległej i zasięgnął formalnej decyzji w tym kierunku, czy walne zgromadzenie zgadza się w zasadzie nałączenie swej Kasy chorych z innemi Kasami korporacyjnymi we Lwowie“.

W klasycznym mieście rozdrobnienia Kas chorych, we Lwowie, akcja ta magistratu jest bardzo na czasie. Z powodu powyższego okólnika, pisze lwowski „Głos Robotniczy“:

„Musiał już być bardzo źle z Kasami korporacyjnymi, skoro magistrat lwowski musiał rozesłać taki okólnik. Ten sam magistrat, który wraz z namiestnictwem starał się na każdym kroku osłabić miejską Kasę chorych, pozwalając na tworzenie drobnych Kas, z góry skazanych na bankructwo! Dopiero niedawno pisaliśmy o Kasie chorych katolickich handlowców, do której zapisały gwałtem urzędników bankowych, nawet żydów. I teraz jeszcze chciałby magistrat przeszkodzić łączeniu się Kas korporacyjnych z miejską Kasą i w tym celu podsuwa zarządom Kas myśl założenia związkowej Kasy korporacyjnej.

Spodziewamy się, że Kasy korporacyjne nie pójdą na lep pomysłów magistrackich, lecz uchwalą połączenie się z miejską Kasą chorych“.

Z sali sądowej.

Łapówki w salinach bocheńskich. Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem krajowym karnym pod przewodnictwem radcy Kaisera rozprawa apelacyjna przeciw 4 słygarom kopalni soli w Bochni. Sensacyjna ta sprawa wyszła na jaw w lecie zeszłego roku, gdy oskarżono przed dyrektora kopalni 4 słygarów i górników o dawanie względnie branie łapówek w celu napawienia sobie lepszych warunków pracy i lepszego zarobku. Po licznych dochodzeniach ze strony dyrektora skarbu we Lwowie odstąpiło akta prokuratury celem wytoczenia posądzonym procesowi o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, oraz namawianie świadków do fałszywych zeznań. Prokuratura jednak śledztwo zastanowiła i odstąpiła akta sądowi powiatowemu w Bochni, który wyrokiem z 25 sierpnia 1904 na 41 oskarżonych zasądził tylko czterech, a to Turka na 10, Wójcika 8, Freya na 6 i Jagielskiego na 5 dni aresztu. Na odwołanie się zasądzonych odbyła się wspomniana rozprawa apelacyjna, na której ci stanęli w asystencji adwokatów Michnika, Zakrzewskiego i Serafińskiego z Bochni, oraz dra Lewickiego z Krakowa. Skarb państwa zastępował radca skarbu Osada ze Lwowa. Po trzygodzinnej rozprawie trybunał wszystkich uwolnił. Powody są o tyle ciekawe, że winę tego swego niepowodzenia ponosi sama dyrektura skarbu, której delegat przy przeprowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych nie wzywał obwinionych i świadków pisemnie, lecz kazał im przychodzić do kancelarii bez podania w jakim celu. Wobec tego zasądzeni, nie wiedząc kto będzie oskarżonym a kto świadkiem, mogli wszystkich namawiać do składania fałszywych zeznań.

KRONIKA.

Tortury. Niedawno donieśliśmy wraz z innymi dziennikami krakowskimi o ataku szaleń, jakiego pewnej nocy doznał skazany na śmierć morderca Sobol w więzieniu. Nazajutrz, jak wiadomo, Sobol uspokoił się i przeprosił za ów wybuch, mimo to jednak został oddany pod obserwację lekarską. Przed kilku dniami lekarze złożyli sprawozdanie, że Sobol jest zdrow na umyśle. Czy w ten sposób sprawa załatwiona i sumienie publiczne uspokojone?

Pięć miesięcy dobiega od czasu, jak Sobol i Gregorski zostali skazani na śmierć. Kara śmierci sama w sobie jest szczytem barbarzyństwa, jakie jeszcze utrzymało się w społeczeństwie od czasów dokończenia rodu ludzkiego. Ale okrucieństwo kary śmierci potęgują jeszcze te tortury, jakie się zadaje skazanemu, kładąc mu przez miesiące całe czekać na spełnienie wyroku. Proszę sobie wyobrazić, co się dzieć musi w duszy człowieka, który wie, że kara śmierci, jak miecz Damoklesa nad nim wisi, który żyje z tą świadomością przez tygodnie i miesiące, a dniem i nocą nie opuszcza go ani na chwilę myśl, że może go ułaskawić, a może jutro, może dziś już wywodzić go pod szubienicę. Strach pomyśleć, jakie udręczenia taki człowiek przechodzi, po jakich otchłaniach obłądła dusza jego chwila miłakać się musi, chociażby był zupełnie zdrowym na umyśle. Pozostawianie człowieka, chociażby zbrodnia, w takiej niepewności — jest okrucieństwem godnym ludożerców, a nie państwa cywilizowanego.

Dr Körber od czasu, jak objął kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, tyle już „postępowych“ i „humanitarnych“ frazesów w obieg puścił, ale w rzeczywistości wszystko pozostało po staremu. Że tam dwie jednostki ludzkie przez 5 miesięcy wiszą między życiem a śmiercią — co to obchodzi tych, od których wykonanie kary zawisło? Ci przez te miesiące śpią co noc spokojnie...

Galicyskie praktyki. Przeciw wyborom do rady gminnej na Półwsiu Zwierzynieckiem, odbytem 30 maja br., klika, która dotychczas rządziła gminą, wniosła protest. Powodem tego protestu nie było nic innego, jak tylko to, że wybory wypadły nie po myśli kliki; w trzecim kole bowiem przeszła lista postępową, wybranym również został socjalista tow. Karol Peller, poparty przez postępowców, aby umożliwić robotnikom, pozbawionym prawa wyborczego, reprezentację ich interesów w radzie gminnej. Skutki protestu były takie, że rządzi gminą dalej poprzednio wybrana rada, mimo iż mandat jej dawno są nieważne. Stan ten trwa już pół roku, albowiem protest od tej chwili od pierwszych dni czerwca nie został załatwiony. Oświadczenia galicyjska sztuczka wyborcza i w tym wypadku nie zawiodła: wniesiono protest, który pozostaje miesiącami niezadowolony, a interesowana klika rządzi nadal.

Po ustąpieniu Pinińskiego w konserwatywnej nawet prasie spotykaliśmy się z ostrą krytyką dotychczasowego niedołęstwa w załatwianiu protestów wyborczych i z zapowiedzią nowej ery w tym kierunku. Skonstatować przychodzi, że z hr. Potockim w namiestnictwie nie się nie zmieniło, protesty zalegają miesiącami, w danym razie pół roku. Czy powodem tego niedołęstwa, czy brak energii ma swe źródło w chęci odebrania socjaliście zagwarantowanego mu konstytu-

tacya prawa — w obu wypadkach zaprotestować jak najsilniej należy przeciw pokrzywdzeniu znacznej liczby wyborców i pogwałceniu autonomii.

Wykolejenie. Ze Stanisławowa donoszą: Z powodu usunięcia się nasypu nastąpiło wykołaje nie lokomotywy pociągu mieszanego w dniu 27 listopada tuż przed stacją Wołkowce-Turlycz, szlaku kolei lokalnej Wygnanka-Iwanie Puste. Ani podróżni, ani personal kolejowy nie odniósł obrażeń.

Wiele urzędniczek. W Wiedniu odbył się w niedzielę ogólny austriacki wiec urzędniczek. Przybyło wiele uczestniczek z różnych miast, delegat ministerstwa handlu, wielu posłów. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję domagającą się zaliczenia żeńskiego personelu kolei miejskiej w Wiedniu i urzędniczek kolei państwowych do rzędu urzędników państwowych z minimalną na początek płacą roczną 1200 koron. Uchwalono również domagać się uregulowania czasu służby, usunięcia szkodliwych dla zdrowia lokalów służbowych itd. Odnosna petycja przedłożona zostanie ministrowi kolei. Uchwalono dalej założyć w Wiedniu stowarzyszenie urzędniczek pocztowych i telegraficznych i wezwać rząd o przyznanie 250% dodatku drożyznianego.

Socjalistyczni policjanci. W Lucernie, w Szwajcaryi, założono zawodowe stowarzyszenie policjantów miejskich, do którego przystąpiło 35 (większość) służby policyjnej. Przewodniczącym stowarzyszenia jest tow. Koch, redaktor socjalno-demokratycznego organu miejscowego. Mimo napadci „liberalnego” burmistrza miasta, stowarzyszenie rozwija się pomyślnie.

Rozwiązują się języki. Wychodząca w Paryżu „La Tribune russe” podaje następującą zmienną depeszę, wysłaną do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych księcia Swiatopelka-Mirskiego przez Towarzystwo higieniczne w Saratowie.

„Towarzystwo higieny społecznej w Saratowie, zebrane na posiedzeniu nadzwyczajnem, uznaje w chwili obecnej za najpilniejszą sprawę dla naszego kraju, poważną i kompletną reorganizację naszego ustroju społecznego i politycznego na podstawie wolności osobistej człowieka, wolności słowa i sumienia. Doświadczenie długoletnie, zdobyte uścisłą pracą w dziedzinie higieny i oświaty publicznej, przywiodło nasze Towarzystwo do tego przekonania, że żadna produktywna praca nie jest możliwa przy systemie obecnym, który stawia przeszkodę nie do przebycia wszelkiej inicjatywie, każdemu środkowi, mającemu na widoku kulturę i dobro publiczne. Towarzystwo nasze uznaje niewątpliwą konieczność zrealizowania zaufania, proklamowanego w przemówieniu pańskim — w formie instytucji, gwarantujących całemu narodowi rosyjskiemu udział przez przedstawicieli w pracy prawodawczej i administracyjnej państwa”.

Głośnie odczytanie depeszy wywołało entuzjastyczne oklaski wśród publiczności, która znajdowała się na sali obrad.

Z teatru ludowego komunikują nam: We wtorek 29 b. m. przedstawienia nie będzie z powodu przygotowań do wystawienia najnowszej sztuki Wł. Orkana p. t. „Ofiara”, która nkaże się na scenie teatru ludowego we czwartek dnia 1 grudnia. Role główne odtwarzają panie Dąbłanka i Muszyńska, oraz panowie Gabryelski i Stradiot. Próby odbywają się codziennie pod osobistym kierownictwem autora.

W szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie wybuchł wczoraj strejk z okazji lustrowania tej szkoły przez radcę wydziału krajowego dra Szyzysłowicza. Uczniowie żądają cofnięcia rozporządzenia wydziału krajowego, by przesłuchiwano ich podczas kursu.

Gdy dr Sz. począł na I roku egzaminować uczniów z niemieckiego języka — opuścili oni gremialnie salę. Też samo uczynili uczniowie II i III roku.

Dyrektor nie przyjął memoriału uczniów. W piątek zapadnie na posiedzeniu wydziału krajowego decyzja co do objętej strejkami szkoły.

Proces dra Józefa Orłowskiego, głośnego hochstaplera, odbędzie się w Wiedniu w pierwszych dniach stycznia. Orłowski oskarżony jest o fałszywą krydę i oszustwa w kwocie 100.000 koron. Obrońcą jego będzie adwokat wiedeński dr Porzer, znany przywódca antysemitki.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
Wtorek: „Śnieg”, dramat w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego (występ gościnny K. Kamińskiego).
Środa: „W małym domku”, sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera (ceny znizzone).
Czwartek: „Intrata posada”, komedia w 5 aktach Aleksandra Ostrowskiego (występ gościnny K. Kamińskiego).
Sobota: „Pan dyrektor”, komedia w 3 aktach Bissona i Carré (występ gościnny K. Kamińskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane!”, krotkoczwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala. O godz. 7 wieczorem: „Faust”, tragedia w 5 aktach Goethego (występ gościnny K. Kamińskiego).

— Repertuar teatru ludowego w Krakowie.
Czwartek: Po raz pierwszy „Ofiara”, fragment w 3 aktach z 46 r. Wł. Orkana.

Sobota: „Pieśniarze”, sztuka w 3 aktach A. Marka.

— Uniwersytet ludowy w Krakowie.
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franci-

szkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: Docent Uniw. Jagiell. dr Władysław Heinrich: „Fizyka eteru” (światło, magnetyzm, elektryczność). Z demonstracyami.

W stowarzyszeniu kolejarzy, ul. Lubicz 24, dziś o godz. 7½ wieczorem: Weisberg: „Rozwój nauk społecznych”.

— Z Podgórza. Staraniem stowarzyszenia ku opatrywaniu biednych dzieci szkolnych w m. w o dzień i obuwie, odbędzie się w dniu 3 grudnia w sali „Sokoła” podgórskiego raut, połączony z przedstawieniem teatralnem, w którym wezmą udział artyści teatru ludowego z panią Sznaga oraz pp. Czernańskim, Gabryelskim i Rembowikim na czele.

Odegrane zostają: 1) „Wesele” Wyspiańskiego, akt II, scena 7 i 2) „Matka”, dramat w 1 akcie Lucyana Rydla. Na zakończenie: „On mi nie da przyjeść do słowa”, dyalog humorystyczny, wypowie pan Gabryelski i pani Sznaga.

Podczas antraków przygrywać będzie muzyka wojskowa. Między niespodziankami, które czekają gości, niemała, zdaje się, atrakcją będzie loteria spożywcza. Każdy los, w cenie 20 i 10 h, wygrywa coś z bogato zaopatrzonych bufetu. Ceny miejsc po 3, 2 i 1 K. Komitet pań dokłada wszelkich starań, żeby uprzyjemnić gościom ten wieczór. Nie wątpimy też, że publiczność tak podgórska, jak i z Krakowa i okolicy, stawi się licznie; po części dla pięknego celu, a w części dla posłyszenia artystów teatru ludowego, którzy grą swoją zasłużyli już sobie na dobrą markę. Początek rautu o godz. 7 wieczorem.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Wyniki zjazdu ziemstw w Petersburgu.

Za pośrednictwem centralnego komitetu robotniczego P. P. S. otrzymujemy urzędowy komunikat petersburskiego zjazdu ziemstw. Jest to jedyny wiarygodny dokument, dotyczący zjazdu petersburskiego. Komunikat ten brzmi:

„Prywatna narada działaczy ziemskich na posiedzeniach 6, 7 i 8 (st. st.) listopada, po omówieniu kwestyi warunków ogólnych, niezbędnych do regularnego toku i rozwoju naszego życia publicznego i państwowego, przysłała do następujących wniosków:

1. Nienormalność istniejącego w naszym życiu porządku zarządu państwa, ze specjalną siłą występująca od początku 9-go dziesięciolecia, polega na zupełnym rozdzieleniu (razobsczerzeniu) pomiędzy rządem a społeczeństwem i na braku koniecznego w życiu państwowym wzajemnego pomiędzy nimi zaufania.

2. Stosunek rządu do społeczeństwa opierał się na obawie wobec rozwoju samodzielnej czynności społeczeństwa i na stałej dążności do usunięcia społeczeństwa od udziału w wewnętrznych zarządach państwa. Wychodząc z tego założenia, rząd dążył do przeprowadzenia centralizacji administracyjnej we wszystkich gałęziach zarządu miejscowego i do roztoczenia opieki nad wszystkimi stronami życia publicznego. Współdziałanie ze społeczeństwem było uznawane przez rząd jedynie w sensie dopasowania działalności instytucji publicznych do widoków rządu.

3. System biurokratyczny, odosobniając wzajemnie władzę najwyższą i społeczeństwo, wytwarza grunt dla objawów samowoli administracyjnej w szerokim zakresie i osobistego widzimisię. System taki pozbawia społeczeństwo zawsze niezbędnej pewności, że słuszne prawa wszystkich i każdego są ochronione i w ten sposób pozbawia je zaufania do rządu.

4. Regularny tok i rozwój życia państwowego i publicznego jest możliwy jedynie pod warunkiem żywego i ścisłego kontaktu i harmonii władzy państwowej ze społeczeństwem.

5. W celu usunięcia możności istnienia przejawów samowoli administracyjnej koniecznym jest ustalenie i konsekwentne przeprowadzanie w życiu zasady nietykalności osoby i prywatnego mieszkania. Nikt bez postanowienia niezależnej władzy sądowej nie powinien być ścigany i ograniczany w swych prawach. W tym celu koniecznym jest oprócz tego ustanowienie takiego porządku pociągania do odpowiedzialności cywilnej i karnej osób urzędowych za przekroczenie ustaw, któryby gwarantował urzeczywistnienie w praktyce zasady prawnej w zarządzie.

6. W celu całkowitego rozwoju duchowych sił narodu, w celu wszechstronnego wyjaśnienia potrzeb społecznych i w celu niekierowanego wypowiadania się opinii publicznej koniecznym jest zagwarantowanie wolności sumienia i wyznania, wolności słowa i druku, jak również wolności zebrań i stowarzyszeń.

7. Prawa osobiste (cywilne i polityczne) wszystkich obywateli państwa rosyjskiego powinny być równe.

8. Samodzielna czynność społeczeństwa jest głównym warunkiem prawidłowego i skutecznego rozwoju życia politycznego i ekonomicznego kraju. Ponieważ znaczna większość ludności Rosyi należy do stanu włościańskiego, przeto należy przede wszystkim zapewnić temu ostatniemu warunki, sprzyjające rozwojowi w nim samodzielnej czynności i energii, a to jest możliwe do osiągnięcia tylko w drodze radykalnej zmiany obecnego nie pełnoprawnego i poniżonego stanu włościan.

W tym celu koniecznym jest: a) zrównać włościan w prawach osobistych z osobami innych stanów; b) uwolnić z pod opieki administracji ludność wiejską we wszystkich przeja-

wach jej osobistego i publicznego życia, a c) ochronić za pomocą prawidłowej formy sądu.

9. Instytucjom ziemskim i miejskim, w których przewodziłby koncentrować się lokalne życie publiczne, powinny być zapewnione takie warunki, przy których mogłyby z powodzeniem spełniać obowiązki właściwe prawidłowo i szero ko ugruntowanemu organom samorządu lokalnego; w tym celu koniecznym jest: a) aby reprezentacja ziemska była zorganizowana nie na zasadzie stanowej i aby do udziału w samorządzie ziemskim i miejskim były powołane możliwe wszystkie siły istniejące ludności miejscowej; b) aby instytucje ziemskie zostały zbliżone z ludnością drogą utworzenia drobnych jednostek ziemskich na zasadach, gwarantujących im istotną czynność samodzielną; c) aby zakres działalności instytucji ziemskich i miejskich rozpo wszechniał się na cały obszar potrzeb lokalnych; d) aby instytucjom wzmiarkowanym była zapewniona konieczna trwałość i samodzielność, przy których jedynie możliwym jest prawidłowy rozwój ich działalności i stworzenie koniecznego współdziałania instytucji rządowych i publicznych. Samorząd lokalny powinien być rozszerzony na wszystkie części państwa rosyjskiego.

10. Zdanie większości: Ale dla stworzenia i zachowania zawsze żywego i ścisłego kontaktu i harmonii władzy państwowej ze społeczeństwem na podstawie wzmiarkowanych zasad i dla zagwarantowania prawidłowego rozwoju życia państwowego i publicznego bezwarunkowo koniecznym jest regularny udział reprezentacji narodowej, jako specjalnej instytucji obieralnej w realizacji władzy ustawodawczej, w ustaniu własnego budżetu państwowego i w kontroli legalności działania administracji.

Zdanie mniejszości. Ale dla stworzenia i zachowania zawsze żywego i ścisłego kontaktu i harmonii władzy państwowej ze społeczeństwem na podstawie wzmiarkowanych zasad i dla zagwarantowania prawidłowego życia państwowego i publicznego bezwarunkowo koniecznym jest regularny udział reprezentacji narodowej, jako specjalnej instytucji obieralnej.

11. Wobec ważności i trudności wewnętrznej i zewnętrznej położenia, przeżywanego przez Rosję, narada prywatna wypowiada na dzieje, że władza najwyższa powoła swobodnie wybranych przedstawicieli narodu, aby z ich współudziałem wyprowadzić ojczyznę naszą na nową drogę rozwoju państwowego w duchu ustalenia zasad prawa i współdziałania władzy i na rodu”.

Dokument ten świadczy dostatecznie o skromności wymagań konstytucyjnej opozycji rosyjskiej, która bardzo długo jeszcze może „wrażać nadzieję” na to, że „władza najwyższa powoła” ją do udziału w rządach. Niestety podczas obrad przedstawicieli ziemstw na ulice Petersburga nie wylały się masy zorganizowanego proletariatu, aby zaprotestować przeciwko tak skromnym nadziejom i czynem zadokumentować, że lud chce czegoś innego. Cisza zalegała ulice Petersburga podczas obrad ziemców — i rząd despotyczny jeszcze raz przekonał się, że w gruncie rzeczy niema przed kim ustępować...

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Londyn, 28 listopada. Biuro Reutersa donosi z Tokio: Jak donoszą z głównej kwatery armii mandżurskiej dnia 26 b. m., rosyjska piechota zaatakowała Japończyków koło Sinlungan, została jednak odparta. Nieprzejścielna artyleria przalła ogniem, nie wyrządziła jednak szkody. Dnia 25 b. m. wykonała rosyjska konnica atak na prawym brzegu rzeki Hun. Atak odparto. Dnia 26 b. m. spalili Rosyanie wieś Szangsimen.

Spustoszenie moskiewskie.

Londyn, 28 listopada. Biuro Reutersa donosi z Mukdena 26 bm.: Okolica na przestroni 30 km. zupełnie jest wyniszczona. Rosyanie zabrali stąd wszystko, a więc żywność i węgiel. Ludność ucieka do Haimintin. Wioski prawie znikają. Rosyjscy spekulanci zakładają składy zboża. Zawszą odzywają się skargi na wymuszenia, których dopuszczają się Rosyanie.

Agitacyjna gazeta japońska.

Londyn, 28 listopada. Biuro Reutersa donosi, że Japończycy wydają w Czufu w celach agitacyjnych gazetę, która wychodzi co dwa tygodnie.

Flota bałtycka.

Dover, 28 listopada. (Reuter). W sobotę późnym wieczorem zauważono 6 mil od wybrzeża 5 okrętów floty bałtyckiej, do których przylączyły się później inne jeszcze okręty, dostarczające prawdopodobnie węgla. Okręty wojenne operowały reflektorami. Okręty dlatego się zatrzymały, bo jeden z okrętów się zepsuł. W nie dzielę okrętów już nie było widać z powodu mgły.

Neutralność Anglii.

Londyn, 28 listopada. Minister spraw zagranicznych Landsdowne wydał list otwarty, przestrzegający właścicieli angielskich okrę-

tów przed wydzierżawieniem ich rosyjskiej flocie bałtyckiej w celu dostarczania flocie tej węgla. Minister zwraca uwagę, że ci właściciele, którzyby okrety wydzierżawili, ukarani będą grzywną, aresztem lub konfiskatą okrętów. Minister powołuje się w liście swoim na podobne zarządzenie Gladstona podczas wojny niemiecko-francuskiej i stwierdza, że strony neutralne mogą wprowadzić na własne ryzyko prowadzić handel artykułami kontrabandy wojennej, ale nie wolno im nie szanować ustaw angielskich. Na zapytanie Izby handlowej w Liwerpoolu, jakie artykuły należą do kontrabandy wojennej, odpowiedział Landsdowne, że sprawa ta jeszcze nie jest wyjaśniona, bo odnośne rokowania są jeszcze w toku. Rząd angielski był przeciwny temu, aby węgiel, bawełnę i maszyny zaliczać do kontrabandy wojennej i na tem stanowisku i dziś stoi, ale wyrok sądu morskiego w Petersburgu uznał konfiskatę angielskiego okrętu „Kalchas”, który wioził maszyny, za usprawiedliwioną. Rząd angielski nie kępuje się jednak tem orzeczeniem, skoro się to nie zgadza ze stanowiskiem prawa międzynarodowego i będzie swoich poddanych skutecznie w tym kierunku bronił.

TELEGRAMY.

Opozycja przeciw Tiszy.

Budapeszt, 28 listopada. Hr. Geza Andrássy wystąpił z klubu liberalnego.

Budapeszt, 28 listopada. Na wczorajszym zgromadzeniu zjednoczonych stronnictw opozycyjnych uchwalono rezolucję z protestem przeciw znanej uchwałie sejmowej z dnia 18 listopada. Rezolucja zawiera wezwanie do stronnictw opozycyjnych, aby starały się o utrzymanie integralności konstytucji i dążyły do radykalnej reformy wyborczej.

Straszny huragan.

Tryest, 28 listopada. W nocy z piątku na sobotę porwała bora (huragan) na pełne morze 11 okrętów transportujących kamienie. 8 okrętów zlapano. Trzy okręty z czterema ludźmi zostały zapędzone na wybrzeże włoskie. Wczoraj wieczorem parowiec „Italia”, który pospieszył na pomoc, wyratował jeden z nich, a na jego pokładzie człowieka, który przez dwa dni i przez dwie noce był o głodzie wystawiony na burzę. Resztę okrętów dotąd nie znaleziono.

Era Piusa X we Włoszech.

Mediolan, 28 listopada. Wczoraj odbyły się wybory 30 członków rady municypalnej. Klerykali zawarli sojusz z umiarkowanymi, grupy radykalne również się połączyły. Zwyciężyła grupa klerykalna, która zyskała 17.500 głosów, podczas gdy radykali otrzymali głosów 14.500.

Dwuletnia służba wojskowa w Niemczech.

Berlin, 29 listopada. „Nordd. Allg. Ztg” ogłasza projekt zmiany ustawy wojskowej. Czynną służba ma wynosić w kawalerii i artylerii polnej trzy lata, w innych rodzajach broni dwa lata. — Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1905 r. Stan pokojowy wynosi aż do 1910 r. 505.839 ludzi. Jednorocznici nie są wliczeni. Motywy podnoszą, że Niemcy także w przyszłości chcą prowadzić politykę pokojową, jednakże potrzebują do tego silnej i bitnej armii. Koszta podnoszą się o 73 miliony marek.

Po obradach ziemstw rosyjskich.

Berlin, 29 listopada. „Lokal-Anzeiger” donosi z Petersburga, iż car nie bardzo przychylnie przyjął Mirskiego, gdy ten przedkładał mu uchwały ziemstw, przyczem miał oświadczyć, że przed wiosną r. 1905 nie może zajmować się ich memoriałem. Komentując to w ten sposób, iż car spodziewa się sukcesów (!) na polu walki.

Wystawa maryjańska.

Rzym, 28 listopada. W pałacu San Giovanni di Laterano odbyło się otwarcie międzynarodowej wystawy maryjańskiej w obecności kilku kardynałów, ciała dyplomatycznego, licznych włoskich i zagranicznych biskupów, oraz członków dworu papieża. Otwarcia wystawy dokonał kardynał Ferrata.

Konferencja pokojowa.

Londyn, 28 listopada. „Standard” donosi z Waszyngtonu: Wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Japonii i Rosyi, odpowiedziały na zaproszenie w sprawie konferencji pokojowej. Następna nota rządu amerykańskiego zawierać będzie bliższe szczegóły przyszłej konferencji.

NADESLANE.

(Za ten dział redakcja nie odpowiada.)

Założywszy specjalny oddział dla powiększeń jestem obecnie w możności dodać do 12 fotografii gabinetowych powiększenie naturalnej wielkości w ozdobnej oprawie całkiem bezpłatnie

Atelier „Kamera” naprzeciw hotelu Royal

Wykonanie pod każdym względem wykintne.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.”

Za nadesłaniem 2 kor. wysyła Budzik świecący z 3-letnią gwarancją firma S. Zahn, Kraków

-- ulica Floryańska 1. 31.

W razie nie spodobania się chętnie wymieniam na inny przedmiot wybrany z mojego bogato ilustrowanego cennika, który darmo i oplatnie wysyłam. 601

Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zródłem siły dla wszystkich

ktoż się czują osłabionymi i fizycznie podupadłymi, dla nerwowych i wyczerpanych, których siła twórcza osłabła z powodu nadmiernej pracy umysłowej lub fizycznej, albo też dla tych, których niszczące choroby i silne wstrząśnienia umysłowe pozbawiły odporności, jest

Sanatogen

487

posiadający wspaniałe orzeczenia przeszło 2000 lekarzy ze wszystkich krajów cywilizowanych.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Broszurę darmo i opłatnie posyła Bauer & Comp., Berlin S. W. 48.

Generalny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

„Kawa zdrowia“

połączona przez krakowskie Towarzystwo Lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Ważniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.

Miód lipowy biały

lub stepowy, żółty, najlepszej jakości z własnych pasiek w 5 kil. puszkach po 6 kor. miód do picia doskonały, własnego wyrobu w 4 litr. bankach po 5 kor. 50 hal. ręczną za dobroć i czystość, wysyła franko

Józef Czajkowski, Skala nad Zbruczem.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje 3½ % asygnaty
kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Ważne dla każdego!!

Kto chce zaoszczędzić sobie pieniądze przy zakupie towarów t. zn. o 30% taniej, to proszę się tylko udać do znanej firmy:

Adolf Ducker, Kraków, ul. Grodzka 1. 60 poleca swój hurtowny i częściowy skład papieru, przyborów szkolnych, towarów galanterijnych, kart ilustrowanych we wielkim wyborze (codziennie świeże nowości), kart świątecznych i noworocznych, nowości w ozdobach na drzewkach, wszelkich druków i biletów „a la minute”. Papieru listowego 20 sztuk za 4 ct. Kasetka papieru listowego zawierająca 50 sztuk sortowanych, w różnych kolorach, tylko 23 ct. Karty ilustrowane ładne począwszy od 1 ct. Tutki własnego wyrobu krajowego, z prawdziwej bibułki egipskiej począwszy od 5 ct. za 100 sztuk. Wszelkie przybory do palenia.

Kupujący u mnie za 1 kor. dostają darmo 5 kart ilustrowanych, a kupujący za 2 kor. 12 kart. Na żądanie wysyłam każdemu kolekcję ilustrowanych kart za nadesłaniem 5 Koron. 5 18.



Nim Pan kupujesz!

Żądał Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuterię i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 318

APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie, ul. Szczepańska 1. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swędz z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Flakon Kor. 2 i 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyjonuje i konserwuje jamę ustną.

Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust.

Flakon Kor. 1-20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przeciw katarowi nosa.

Pudełko 40 hal.

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i miedzianych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2-50. Niklowy budzik złr. 1-50. 3 sztuki złr. 4.



IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE.

L. 5709.

Ogłoszenie licytacji

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje na 6 grudnia 1904 godz. 12 w południe rozprawę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich, ślusarskich, pokostniczych i szklarskich, przy budownictwie gmachu Izby, wedle warunków ogólnych i szczegółowych oraz planów złożonych w Izbie.

Warunki oraz plany i formularze są do przejrzania w Izbie, począwszy od 24 b. m. codziennie od godz. 9—2.

Kraków, dnia 21 listopada 1904.

Obrączki ślubne złote wykonuje i za grawirowanie tychże nie liczy **S. Zoldani**, jubiler, Kraków ulica Mikołajska L. 28. 468

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczna kampanię, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

553

Najpiękniejsze i najlepsze

FAJKI

wszelkie rodzaje cygarniczek, prawdziwe wiśniowe, jałowcowe i hebanowe cybuszki, wszelkie gatunki cygarniczek i munsztuków, następnie moje nowe pat. fajki hygieniczne

FAJKI Z KOTWICĄ FAJKI Z KORONĄ

i inne nowości sprowadza się najlepiej i najtaniej od znanej z dawna fabryki rekwizytów do palenia i wyrobów piankowych z malowidłem na porcelanie i fotografią.

Eugen König

Komotau, Czechy, Fleischbankgasse.

Cenniki ilustrowane darmo.

Uboczny zarobek dla odsprzedażających.

Przez Wysokie ok. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II, i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Przez Instytut chemiczny ok. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i bibułki

P r o m i e n i e
5% na rzecz Tow. Szkół Ludowej 5%

Wartościowy podarunek na gwiazdkę

otrzyma każdy, kto w czasie od 1 grudnia do 1 stycznia zaopatrzy się u nas w garderobę męską i dziecięcą po cenach bardzo tanich, oryginalnych fabrycznych, a mianowicie:
Ubranie maryn. najl. jakości, wied. krój, bez zarz., poręcz. od złr. 8.— i wyż.
Palto zimowe " " " " " " " " 11 50 " "
Spodnie " " " " " " " " 2 50 " "
By się każdy mógł przekonać o naszych b. tanich, bezkonkurencyjnych cenach i o naszej rzetelności. prosimy uprzejmie o liczne zwiędzanie naszego bogato zaopatrzonego składu fabrycznego.

Dom eksportowy, Kraków, ulica Grodzka 1. 31.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH KONFEKCYI DZIECIECIEJ

POD FIRMA

JÓZEF MASSAR w Krakowie, ul. Floryańska 1. 15

poleca w wielkim wyborze

Nowości w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach. Ogromny wybór ubrańek i paltotów dla chłopców (do lat 10, dla panienek sukienki, paltociki, płaszczyki i peleryny do lat 15 oraz wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących.

Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.